

Anna Pajdzińska

Jednostka, społeczność i pamięć

Acta Humana nr 5, 21-24

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Pajdzińska

UMCS Lublin

e-mail: anna.pajdzinska@poczta.umcs.lublin.pl

Jednostka, społeczność i pamięć

Pamięć jest powszechnie traktowana jako zjawisko psychiczne o podłożu biologicznym. Jej rolę w ludzkim życiu trudno przecenić – wszyscy z własnego doświadczenia znamy sytuacje, gdy chwilowo zawodzi, co pociąga za sobą mniej lub bardziej przykre konsekwencje. Poważniejsze zaburzenia pamięci, nie mówiąc już o jej zaniku, nie tylko utrudniają człowiekowi życie, ale także uniemożliwiają samodzielne funkcjonowanie, prowadzą do zachwiania poczucia bezpieczeństwa, a nawet do utraty poczucia tożsamości. Udało się odkryć różne rodzaje pamięci: długotrwałą, a w jej obrębie deklaratywną – semantyczną i epizodyczną – oraz proceduralną; krótkotrwałą, inaczej operacyjną, również dzielącą się na podtypy, i wreszcie sensoryczną.

Obserwacje neurologów i neurochirurgów pozwalają sądzić, że poszczególne rodzaje pamięci są pod kontrolą różnych części mózgu. Przyjrzyjmy się choć jednemu rozpatrywanemu przez nich przypadkowi¹. Henry Molaison jako dziecko doznał poważnego urazu głowy, czego następstwem były bardzo silne ataki epilepsji. W 1953 roku został poddany operacji – usunięto mu pewne części mózgu: hipokamp, zakręt przyhipokampowy, ciało migdałowate i korę mózgową do nich przylegającą. Był to wówczas jedyny sposób leczenia ciężkich postaci padaczki. Interwencja neurochirurgiczna poskutkowała, tzn. częstość i siła napadów drgawkowych znacznie spadły, ale pacjenta dotknął zanik pamięci (stracił wspomnienia dotyczące kilkuletniego okresu). Nie przyswajał również nowych informacji na temat faktów i zdarzeń. Nie potrafił zapamiętać, czy jego rodzice żyją, czy nie, gdzie mieszka, co przed chwilą przeczytał w gazecie lub zobaczył w telewizji, nie wiedział, kim są osoby, które wcześniej poznał itd. Zachował jednak pamięć krótkotrwałą, rozumiał, co się do niego mówi, potrafił prowadzić sensowną roz-

¹ Jest on najszerzej opisany w literaturze naukowej i popularnonaukowej. Zob. np. I. Idziak, *W otchłani niepamięci*, [w:] *Mózg, umysł, świadomość. Poznać i zrozumieć człowieka*, red. J. Stradowski, Warszawa 2011, s. 108–110.

moowę. Nabywał też pewnych umiejętności, ale nie był świadomy, że je ma i kiedy je zdobył. Przypadek Henry’ego Molaisona świadczy o tym, że czym innym jest zdolność do zapamiętywania faktów (pamięć deklaratywna), czym innym zaś zdobywanie umiejętności (pamięć proceduralna), oraz o zaangażowaniu hipokampu w gromadzenie wspomnień i składanie ich w spójną całość. Po uszkodzeniu tej części mózgu tracimy również – o czym przekonują badania osób cierpiących na amnezję – zdolność wyobrażania sobie przyszłości, gdyż aby to zrobić, musimy posłużyć się danymi z przeszłości i stworzyć z nich jakąś nową całość.

Zarazem jednak badania psychologiczne ujawniły, że na biologiczną dyspozycję do okresowego utrwalania bodźców istotny wpływ mają czynniki społeczno-kulturowe. Oczywiście od dawna dostrzegano społeczny wymiar procesów pamięciowych. Przecież dopiero po wynalezieniu pisma ludzie zaczęli dysponować nowymi sposobami gromadzenia i przechowywania danych, wykształciły się także nowe, krytyczne formy myślenia i dyskursu. Była to wielka zmiana jakościowa – wcześniej wiedza i doświadczenie pokoleń oraz tworzona przez nie kultura niematerialna były gromadzone i przechowywane w pamięci mówiących. Zdolność zapamiętywania i przywoływania z pamięci odpowiednich informacji w odpowiednim czasie była wtedy nadzwyczaj ceniona. Ponieważ przechowywanie materiału pamięciowego może się wiązać z jego przeróbką, selekcją, uogólnieniem lub konkretyzacją, ze zniekształcaniem i zapominaniem treści, niezastąpionym ogniwem w przekazie kulturowym stawały się jednostki o pojemnej i wiernej pamięci. Do dziś zresztą takie osoby są „strażnikami tradycji”. Związek pamięci indywidualnej z kulturą nie podlega zatem dyskusji. Dopiero jednak w XX wieku odkryto, że to co, kiedy i w jaki sposób zapamiętujemy, w znacznej mierze zależy bezpośrednio od tego, co sami uznajemy za warte zapamiętania, i pośrednio – od tego, co nasza kultura dopuszcza, co wyklucza, czego zaś wymaga w danym zakresie.

Zainteresowanie problematyką pamięci nasiliło się w latach 80. ubiegłego wieku. Od tego czasu lawinowo rośnie liczba prac ujmujących ten fenomen z różnych punktów widzenia, przy zastosowaniu różnych metod, oświetlających jego różne aspekty. Już w roku 2002 Wulf Kansteiner uznał, że „pamięć stała się centralnym pojęciem humanistyki i nauk społecznych”². Tak jest do dzisiaj. Szczególnie wiele uwagi poświęca się tzw. pamięci zbiorowej (społecznej, kulturowej), badając mity, rytuały, pomniki, nagrobki itd., oraz funkcjom owej pamięci: legitymizacyjnej, integracyjnej, a zwłaszcza tożsamościotwórczej. W dużym stopniu tym zagadnieniom poświęcony jest również niniejszy tom. Sama – jako lingwistka – chciałabym natomiast naszkicować obraz pamięci utrwalonej w naszym języku. To bowiem użytkownicy języka, wcześniej niż filozofowie, artyści i uczeni, starali się uchwy-

² W. Kansteiner, *Finding Meaning in Memory: a Methodological Critique of Collective Memory Studies*, „History and Theory” 2002, No. 41, s. 180.

cić jej istotę, określić to, co niedostępne bezpośrednio, sensoryczno-motorycznemu doświadczeniu. Ten wysiłek poznawczy odzwierciedlał się w języku.

W polszczyźnie wszystkie etapy procesu pamięciowego zostały wyróżnione poprzez nadanie im nazw, odnotowano również, że ludzie różnią się zdolnością przyswajania, utrwalania i przypominania sobie doznanych wrażeń, przeżyć czy wiadomości. Oddaje to wiele konstrukcji budowanych według wzorca *ktoś ma jakąś pamięć* (wzrokową, słuchową, dobrą, złą, długą, krótką, kurzą, pojemną, chłonną, fotograficzną, wybiórczą itd.). Złożoność procesów pamięciowych próbuje się uchwycić za pomocą różnych metafor językowych – będących realizacjami metafor pojęciowych lub efektem jednostkowych skojarzeń. Z jednej strony procesy te są ukazywane jako zależne od woli podmiotu i jego aktywności, przy czym celowym działaniem bywa nie tylko zapamiętywanie i przypominanie sobie, ale także zapominanie, np. *ktoś zapisuje sobie coś w pamięci, ktoś szuka czegoś w pamięci, ktoś wymazuje kogoś a. coś z pamięci*. Z drugiej strony – jako zachodzące bez świadomego udziału człowieka, np. *coś utkwilo komuś w pamięci, coś wyleciało komuś z pamięci, coś umknęło czyjejs pamięci*. Zostało również zauważone i utrwalone w naszym języku to, że oprócz wysiłku podmiotu, na przebieg procesów pamięci wpływ mają czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, np. *ktoś się zdenerwował i wszystko uciekło mu z głowy, coś obudziło czyjeś wspomnienia*. Także w zakresie aksjologicznym nie ma upraszczającej jednowymiarowości: pamiętanie i zapominanie bywają wartościowane i pozytywnie, i negatywnie, a zależy to przede wszystkim od treści informacji i stosunku do innych ludzi.

Różnego rodzaju fakty językowe świadczą o tym, że pamięć zajmuje w naszej kulturze ważne miejsce. Wynika to np. z częstości występowania rzeczownika *pamięć* i czasownika *pamiętać*, dwu podstawowych wykładników leksykalnych interesującej nas kategorii – oba mają wysoką pozycję w *Słowniku frekwencyjnym współczesnej polszczyzny*. Miara kulturowej istotności tej kategorii jest również bogactwo rodziny słowotwórczej, której centrum stanowi *pamięć* (rodzinę tę tworzą m.in.: *zapamiętać, spamiętać, popamiętać, rozpamiętywać, upamiętniać, zapamiętać się w czymś, pamięciowy, pamiętny, pamiętliwy, zapamiętały, pamiętnik, pamiętnikarz, pamiętka*). W sumie jest to kilkadziesiąt wyrazów, a w przeszłości było ich jeszcze więcej, np. funkcjonowały czasowniki *pamiętować, przepamiętać, pamiętać się*, natomiast słowo *pamiętnik* miało znaczenie nieznane współczesnej polszczyźnie i niewyrażane przez żadną inną jednostkę: ‘ten, kto coś pamięta’, podobnie imiesłowy *pamiętny* i *niepamiętny* były używane w znaczeniu czynnym ‘pamiętający’/‘niepamiętający o czymś’³. Etymologicznie rzecz biorąc, wyrazów pokrewnych jest zdecydowanie więcej. Ten sam rdzeń ma czasownik *pomnieć* i słowa przezeń motywowane, np. *wspominać, wspomnieć, przypomnieć (sobie)*,

³ A zatem dawniej pamięć odgrywała chyba jeszcze większą rolę niż współcześnie.

wspomnienie, przypomnienie, pomnik, zapomnieć. Wskazane wyrazy nie wyczerpują listy jednostek leksykalnych służących w polszczyźnie do mówienia o zjawiskach pamięciowych. Zbiór ten w istotny sposób wzbogacają frazeologizmy, których komponentami są słowa: *pamięć, niepamięć, zapomnienie i wspomnienie*. Poza tym pamięć stanowi pojęcie wyjściowe, niezbędne do rozumienia jeszcze wielu innych jednostek leksykalnych (w tym zapożyczonych), np. *zabytek, relikwie, rocznica, reminiscencja, retrospekcja*.

Za kulturową ważnością rozpatrywanej kategorii przemawia wreszcie fakt, że umieszczamy ją wśród pojęć niezbędnych do określenia własnej tożsamości. Do najdawniejszych wyobrażeń, leżących u podstaw aktu nominacji, zaliczyć trzeba związek pamięci z myśleniem – definicyjną cechą człowieka. Związek ten ma charakter nie tylko etymologiczny, jest żywy do dziś. Ujawnia się w derywacji semantycznej (np. *pamiętać* sekundarnie znaczy ‘myśleć o kimś lub o czymś, dbać, troszczyć się o kogoś lub o coś’) i słowotwórczej (np. *opamiętać się*, pochodzące od *pamiętać*, znaczy ‘po okresie wzburzenia emocjonalnego zacząć myśleć i działać racjonalnie’). Dane językowe ukazują również człowieka jako istotę rozwijającą się w czasie i w nim ograniczoną. Ten temporalny wymiar ludzkiej egzystencji jest uświadamiany dzięki pamięci (por. *za czyjejs pamięci, ktoś sięga pamięcią w przeszłość, ktoś ogarnia pamięcią całe życie* itp.). Język przynosi także obraz człowieka jako członka pewnej grupy mającej swoją przeszłość, swoją historię – i swoją pamięć zbiorową. Przycinanie się wymienionych domen pojęciowych ujawnia się np. w znaczeniach wyrażen: *pomnik, izba pamięci, miejsce pamięci narodowej, wieczór pamięci*. Polszczyzna zatem dobrze pokazuje, że pamięć jest bardzo ważna – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Niekiedy jednak potrzebne jest zapomnienie: bywa formą terapii, ale też warunkiem wybaczenia w życiu prywatnym i zbiorowym.